

EWA TOMANEK

ur. 1953; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, babcia, Władysława Łobodowska, prababcia, Stefania Łobodowska

„Przecież spóźniłam się tylko pół dnia!”

Babcia nauczyła mnie takiego właśnie życia: od niej wiem, że nie tylko chlebem człowiek żyje. No więc teatr – kochała wyjazdy: pojechała do Chełmka, po to, żeby jako pani prezes podpisać kontrakt na jakieś materiały, żeby uszyć te pantofle. Miała [od razu] wrócić. Przychodzę do domu, do babci Starej, a babcia Stara siedzi, modli się i płacze: „Boże, Ewuniu, nie ma Dziuni, coś się musiało stać”, nie był to czas komórek, nie był to czas, kiedy informacje szybko się przemieszczały, więc babcia rozpacziała, a babci Dziuni nie było. Po czym babcia Dziunia wraca radosna, rozpromieniona. Babcia Stara załamana: „Co się dzieje?”. A babcia Dziunia rozkosznie mówi: „Mamo, no przecież nie mogłam opuścić, byłam na spektaklu, bo akurat w teatrze, w Krakowie – bo jeszcze przejeżdżała przez Kraków – więc jak mogłam nie pójść do teatru, nie zobaczyć tej sztuki! No, mamo, no nic się nie stało”. „Dziunia! W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego! Jak ty mogłaś tak zrobić?!” „Oj, mamo, no przecież ja tylko się spóźniłam pół dnia!” – to były tego typu sceny.

Data i miejsce nagrania	2009-03-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"